

# Mielczarek, Tomasz

---

## "Głos Zagłębia" : prowincjonalny tygodnik Polskiej Partii Socjalistycznej (1924-1930)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/2, 81-85

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ MIELCZAREK (Częstochowa)

## „GŁOS ZAGŁĘBIA” – PROWINCJONALNY TYGODNIK POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ (1924–1930)

Dotychczasowe badania nad prasą w Drugiej Rzeczypospolitej koncentrowały się głównie na jej opisie ilościowym oraz ustaleniu związków ekonomicznych i personalnych poszczególnych tytułów z organizacjami społecznymi i politycznymi. Analiza zawartości gazet, zwłaszcza w jej jakościowym wydaniu<sup>1</sup>, podejmowana była niezwykle rzadko i to zazwyczaj w odniesieniu do pism stanowiących podstawowe elementy całego systemu prasowego Drugiej Rzeczypospolitej<sup>2</sup>. Jest to całkowicie zrozumiałe, gdy zauważymy, że system ten liczył ok. 20 tys. tytułów, choć większość miała charakter efemeryczny lub prezentowała nadzwyczaj niski poziom edytorski i merytoryczny.

Powyższe opinie odnoszą się także do prasy szeroko rozumianego ruchu robotniczego, który cierpiąc na nieustanne kłopoty finansowe i kadrowe, nie był w stanie regularnie wydawać pism prowincjonalnych przeznaczonych dla popierającego go audytorium czytelniczego.

Szczególnie dotkliwe braki uwidaczniają się w analizach dotyczących periodyków Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Działalność tej partii w okresie międzywojennym historiografia polska dostrzegła dopiero w latach sześćdziesiątych<sup>3</sup>. Wcześniej jej faktyczne wpływy i znaczenie pomijano milczeniem, a cały

---

<sup>1</sup> Postulat prowadzenia tego typu analiz zawarł A. Paczkowski w artykule pt. *Prasa w kulturze politycznej Drugiej Rzeczypospolitej. Problemy i porozycje badawcze*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1980, z. 2.

<sup>2</sup> Przede wszystkim mamy tu na myśli pracę U. Jakubowskiej, pt. *Oblicze ideowopolityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa-Lódź 1984.

<sup>3</sup> Badania nad dziejami PPS zapoczątkowała m.in. dyskusja przeprowadzona przez A. Garlickiego, J. Kasprzakową, A. Tymieniecką i A. Żarnowską w redakcji „Z pola walki”. Zob. „Z pola walki”, 1962, nr 4. Dyskusja ta zaowocowała kompleksowym opracowaniem dziejów PPS, na które złożyły się następujące prace: B. Głowacki, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1929–1935*, Warszawa 1979; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1984; A. Tymieniecka, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1924–1928*, Warszawa 1969; K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1918–1921*, Warszawa 1978; tenże, *PPS w pierwszych latach parlamentaryzmu 1921–1923*, Warszawa 1983; J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*, Warszawa 1965.

wysiłek badawczy skupiano na eksponowaniu rzeczywistych lub wymagowanych zasług Komunistycznej Partii Polski. Dlatego też brak jest do dzisiaj monografii „Robotnika”<sup>4</sup>, a prace Andrzeja Notkowskiego nie doczekały się należytej im oprawy edytorskiej<sup>5</sup>.

Zasygnalizowane powyżej uwarunkowania skłoniły nas do podjęcia próby zaprezentowania zawartości „Głosu Zagłębia”. Szczegółowe informacje o składzie osobowym i sposobie pracy redakcji były już podane przez A. Notkowskiego. Nasze spostrzeżenia dotyczące „Głosu Zagłębia” opierają się głównie na zawartości tej gazety. Nie stawiamy sobie przy tym zadania podważania dotychczasowych ustaleń, ale jedynie ich uzupełnienie, a w miarę możliwości, konkretyzację.

„Głos Zagłębia” był typową gazetą prezentującą interesy lokalnej (wojewódzkiej, powiatowej) robotniczej organizacji partyjnej. Pierwszy numer organu Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS Zagłębia Dąbrowskiego ukazał się 2 marca 1924 r., ostatni – 23 października 1930 r. Pismo to było jednym z kilku tygodników PPS wydawanych w dużych ośrodkach robotniczych, takich jak Łódź czy Częstochowa. Redakcję stanowili aktywiści partyjni – członkowie OKR i Rady Okręgowej klasowych związków zawodowych. „Głos Zagłębia”, łącznie z innymi socjalistycznymi pismami Zagłębia Dąbrowskiego, tłoczono w drukarni organu klasowego związku górników „Górnik”. Drukarnia ta mieściła się w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 14. Pismo, przeznaczone głównie dla członków partii, miało niewielki nakład. Pierwsze 10 numerów wydano w nakładzie 8 tys. egz., kolejne – w nakładzie 2–3 tys. egz.<sup>6</sup>

Cele gazety sprecyzowano w jej pierwszym numerze. Miała być ona środkiem propagandowym oddziałującym na świadomość i postawy polityczne klasy robotniczej i radykalnej części inteligencji. „Głos Zagłębia” miał prowadzić ideologiczną walkę z pismami reprezentującymi poglądy partii centrum i prawicy, a także propagandą komunistyczną. Zakładano, że metody tej walki będą dość radykalne: „Musi się ktoś przeciwstawić kołtuństwu, musi ktoś demaskować obłudę, fałsz, bić po pysku łajdactwo”. „Głos Zagłębia” miał być także „wyrazicielem potrzeb, dążeń i bólów klasy pracującej, dlatego nie może iść śladem prasy burżuazyjnej, zajmować się sprawami sanacyjnymi z dziedziny najniższych instynktów ludzkich. Nie możemy pójść za przykładem gazet klerykalnych, które karmią nieświadomego robotnika biblijnym frazesem”<sup>7</sup>.

Pismo, tak jak i cała partia, borykało się z poważnymi kłopotami finansowymi. Wielokrotnie apelowano do czytelników o finansowe wsparcie. Jedną z akcji mających na celu wspomoczenie redakcyjnego budżetu był tzw. „łanćuszek prasowy”: jeden z czytelników wpłacał na konto gazety określoną kwotę i publicznie wzywał, by wskazana przez niego osoba zrobiła to samo.

<sup>4</sup> Fragment dziejów tej gazety zaprezentowała A. Cichocka, w swej pracy doktorskiej pt. *Funkcje „Robotnika” centralnego dziennika PPS pod redakcją Feliksa Perla (1918–1927)*.

<sup>5</sup> Zob. A. Notkowski, *Prasa PPS 1918–1939. Przegląd wydawnictw warszawskich. Przegląd wydawnictw terenowych*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1988 i 1989.

<sup>6</sup> „Głos Zagłębia”, 1924, nr 1 z 2 V i nr 21 z 20 VII 1924.

<sup>7</sup> Tamże, 1924, nr 1 z 2 V.

Kłopoty finansowe „Głosu Zagłębia” pogłębiły się po 1928 r., gdy PPS przeszła do zdecydowanej opozycji wobec reżimu pomajowego. Praktycznie każdy numer tego pisma ulegał konfiskatom. W 1930 r. „Głos Zagłębia” tak oto przedstawił swoją sytuację: „Z dotychczasowych wyroków sądowych pismo nasze skazane zostało na zapłacenie kar sądowych na łączną sumę 3500 zł lub byli redaktorzy odpowiedzialni towarzysze Jan Bielnik i Wojciech Szuberski na odsiedzenie aresztu lub więzienia łącznie z górą 11 miesięcy”<sup>8</sup>. Choć opanowana przez socjalistów Rada Miejska Sosnowca zapewniała „Głosowi Zagłębia” płatne ogłoszenia, losy gazety były przesądzone. Z powodu ciągłych konfiskat, a także wielkiego kryzysu ekonomicznego, który osłabił finansowo klasę robotniczą, tygodnik wkrótce przestał wychodzić.

„Głos Zagłębia”, tak jak i inne informacyjno-polityczne gazety prowincjonalne, starał się zamieszczać na swych łamach informacje zza granicy. Rzecz jasna informacje te dobierano selektywnie, głównie przez pryzmat subiektywnie widzianych interesów partii czy też przewidywanych zainteresowań czytelniczych. Serwis ten opierano na dziale zagranicznym „Robotnika” oraz doniesieniach Polskiej Agencji Telegraficznej. „Głos Zagłębia” patrzył na świat oczyma socjalistów. Koncentrował się na pracach II Międzynarodówki, partiach socjaldemokratycznych, zmianach zachodzących w ZSRR. Przykładem tego typu postrzegania świata jest chociażby zestaw tytułów informacji międzynarodowych z pierwszego numeru „Głosu Zagłębia”: *Z okupowanej Gruzji, Pogromy GPU, Uznanie Sowietów przez Amerykę a Gruzja, Ilu jest postów socjalistycznych w Europie? Korespondencje* (Czechosłowacja, Turkmenia, Persja)<sup>9</sup>.

Podobnie jak inne gazety prowincjonalne, „Głos Zagłębia” skupiał swą uwagę na problematyce lokalnej. Przede wszystkim pisano o pracy własnej organizacji partyjnej. Czytelnik był stale informowany o zebraniach poszczególnych kół PPS, o terminach i tematach posiedzeń OKR, o głównych decyzjach lokalnego kierownictwa partyjnego. Równie dużo miejsca poświęcano organizacjom afiliowanym przy PPS: Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego, związkom zawodowym, robotniczym spółdzielniom spożywców itp.

Działalność organizacyjna prezentowana była na tle aktualnych problemów społeczno-politycznych. Partia organizowała różnorodne kampanie wyborcze, pozyskiwała nowych członków, agitowała i pobudzała masy robotnicze do walki. Związki zawodowe walczyły o lepsze warunki pracy i płacy, negocjowały i prowadziły zwycięskie strajki. Równie aktywnie jawiły się na łamach „Głosu Zagłębia” socjalistyczne organizacje kobiece, młodzieżowe i dziecięce.

Aktywność organizacji znajdowała odzwierciedlenie w konkretnych jednostkowych przykładach. Czytelnik dowiadywał się, w jaki sposób szefowie partii i związków zawodowych bronili jego interesów, kto spośród jego towarzyszy zyskał pomoc, kto został pokrzywdzony przez administrację lub właściciela kopalni.

<sup>8</sup> Tamże, 1930, nr 35 z 31 VII, s. 1.

<sup>9</sup> Tamże, 1924, nr 1 z 2 V.

Równie realistycznie, podając konkretne przykłady, „Głos Zagłębia” prowadził walkę polityczną. Wrogiem nie była jakaś abstrakcyjna idea czy grupa społeczna, ale jednostka ukazana w działaniu. Głównym wrogiem byli komuniści. Kreowano ich dwuznaczny moralnie obraz. Tak oto napisano o zastrzeleniu jednego z członków KPP, uznanego przez komunistów za prowokatora: „Szkoda tylko młodego człowieka Kamińskiego, który w partii komunistycznej doczekał się zdrady, a następnie sam stał się zdrajcą. Gdyby nie partia komunistyczna nie byłby zdrajcą i nie zginąłby marnie, zastrzelony zdradziecko z tyłu na ulicy. Jeszcze większa szkoda tych dwóch chłopców Hajczyka i Pilarczyka, którzy dzięki partii komunistycznej stali się mordercami i zginęli marną śmiercią, bo w obronie jakiej sprawy?”<sup>10</sup>.

Ocena ZSRR także nabrała zindywidualizowanego charakteru. „Głos Zagłębia” nie wdawał się w analizy nowego ustroju, jego osiągnięć społecznych i ekonomicznych. Nie zastanawiano się nad zastosowaną tam formą rządów. ZSRR była dla redakcji państwem rządzonym za pomocą terroru uosobianego przez Feliksa Dzierżyńskiego. Śmierć F. Dzierżyńskiego stała się pretekstem dla publikacji wspomnień Karola Radka, który z szefem GPU przesiedział 2 lata w jednej celi więziennej: „Dzierżyński nigdy się nie śmiał. Nie przypominam sobie nawet jego uśmiechu. Dziwna była twarz i oczy tego człowieka – pełne dobroci, ale jakby przysłonięte mgłą zamyślenia [...] Może już zbierał w sobie tę strasliwą, konieczną siłę i moc nieubłaganą, a groźną – którą skuł potem Rosję żelazną obręczą”<sup>11</sup>.

Socjalistyczny tygodnik równie niechętnie odnosił się do chadecji, a zwłaszcza jej lokalnego lidera Wojciecha Korfatego. „Głos Zagłębia” postrzegał tego polityka poprzez pryzmat jego powiązań z kapitałem i sieć ekonomicznych przedsięwzięć. Redakcja dokładnie zaprezentowała szczegóły sprzedaży „Rzeczypospolitej”. W. Korfanty stał się dla niej symbolem bezwzględnej kapitalisty, a zarazem uosabiał ruch polityczny rozbijający jedność robotniczą.

„Głos Zagłębia” walczył o konsolidację klasy robotniczej. Klasowa solidarność była niezbędnym warunkiem poprawy dramatycznego położenia zagłębiowskich górników i hutników. Redakcja dostrzegała ogromną liczbę wypadków, opłakane warunki sanitarne, niską dostępność do oświaty i kultury. Katastroficzny obraz Zagłębia Dąbrowskiego znajdował swe odbicie na łamach gazety: „Dziś klasa robotnicza, a przede wszystkim bezrobotni i półbezrobotni, znajdują się już u ostatniej mety swoich cierpień. W ośrodkach przemysłowych padają na ulicach bezrobotni z głodu i również z głodu puchną masowo. Kto mnie posadza o przesadę, niech zajrzy do Zagłębia Dąbrowskiego [...] a przekona się, że to co można napisać jest tylko bladym odbiciem tego okropnego położenia, w jakim się znajdują masy bezrobotnych”<sup>12</sup>.

Socjalistyczne pismo miało zdecydowanie antyklerykalny charakter. Ksiądz katolicki był postacią najczęściej ośmieszaną i zozydzaną. Poziom polemiki był przy tym niezwykle niski i zadziwiał swą wulgarnością. Pismo specjalizowało się w różnorodnych dowcipach o związkach księży ze swymi gospodyniami. „Głos

<sup>10</sup> Tamże, 1925, nr 11 z 18 III.

<sup>11</sup> Tamże, 1926, nr 4–5, z 27 VI.

<sup>12</sup> Tamże, 1925, nr 1, z 30 I.

Zagłębia” nie miał przy tym charakteru antyreligijnego i nie podejmował polemiki z etycznymi założeniami katolickimi. Wręcz odwrotnie, w pełni akceptował ich ogólnohumanistyczną treść i bolał nad jej wypaczeniem.

Wzorem prawdziwego kapłana stał się reprezentant Polskiego Kościoła Narodowego ksiądz Andrzej Huszno, który nie tylko udzielał religijnych posług działaczom socjalistycznym, ale także pisywał do „Głosu Zagłębia”.

Wydaje się, że największe efekty „Głos Zagłębia” osiągnął w pracy oświatowej i edukacyjnej. Gazeta krzewiła wśród robotników nie tylko nawyk konsumpcji dóbr kulturalnych, ale także propagowała twórczość robotniczą. Poziom publikowanych utworów daleki był od arcyzmu, ale sam fakt druku rodził wśród proletariatu wiarę we własne siły i poczucie własnej wartości.

Niedoścignionym wzorcem dla twórców „Głosu Zagłębia” był „Robotnik”. Centralna gazeta PPS dostarczyła ideowych inspiracji i konkretnych pomysłów redakcyjnych. Bardzo często przedrukowywano z „Robotnika” artykuły i ilustracje.

„Głos Zagłębia” był bardzo mocno osadzony w warunkach lokalnych, wszelkim problemom społecznym dostarczał miejscowego kolorytu i jędrności, sprowadzał je do zachowań jednostkowych. Gazeta była w głównej mierze efektem aktywności społecznej działaczy partyjnych i związkowych. Ich niskie umiejętności dziennikarskie były aż nadto widoczne. Mimo to „Głos Zagłębia” w pełni realizował funkcje organizatorskie właściwe dla tego typu gazet i to nie tylko w odniesieniu do PPS, ale również afiliowanych przy niej organizacji społecznych. Pismo jednoczyło i pobudzało do działania członków swojej partii. Choć znacznie splotało ideowe dyskusje, czyniło to pod presją swego audytorium, oczekującego informacji i argumentów możliwych do wykorzystania w środowiskach robotniczych.

Przegląd zawartości prowincjonalnych pism socjalistycznych, takich jak „Głos Zagłębia”, „Częstochowianin” lub „Łodzianin”, skłania do refleksji bardziej ogólnego charakteru. Wydaje się, że gazety te nie stawiały sobie zadania pozyskania nowych zwolenników dla idei socjalistycznych, ale chciały udowodnić prężność organizacyjną swego politycznego dysponenta oraz integrować własne szeregi partyjne. Mówiąc innymi słowy – przekonywały przekonanych.

W warunkach gospodarki kapitalistycznej zdecydowanie większe sukcesy odnosiły gazety komercyjne, podające treści ideologiczne i polityczne w sposób zakamuflowany. Z góry zakładały niezmiennosc otaczającej je rzeczywistości, którą próbowano jedynie doskonalić metodami mieszczącymi się w kanonie wyznawanych przez redakcję reguł ideologicznych. Świat kreowany przez te gazety był jednowymiarowy, a oceny zachodzących w nim zjawisk dość jednoznaczne. Banalizacja i trywializacja treści gwarantowała sukces u czytelnika masowego, który w życiu codziennym stronił od wielkich dylematów ideologicznych, etycznych i moralnych. Sukces gazet komercyjnych polegał na prezentowaniu polityki przez pryzmat wykształconych już nawyków i stereotypów kulturowych. Wydaje się, że to właśnie gazety informacyjne i komercyjne, a nie polityczne, do których można zaliczyć „Głos Zagłębia”, dzięki swej powszechności i intelektualnej dostępności nadawały ostateczny kształt polskiej kulturze politycznej lat 1918–1939. Ich status był porównywalny z dzisiejszym miejscem i rolą telewizji.